

## „Wieś spokojna” a wielka technika

**P**RZEBIEG IV Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej o szczególnym zainteresowaniu sędzieli polski świat techniczny. Trzydniowa dyskusja, poświęcona postępowi technicznemu, dała i ogólny obraz sytuacji w tej dziedzinie, i obfitych w konkrety. Przedstawiciele wszystkich galei naszej gospodarki omawiali w szczegółach sposoby usunięcia wszelkich przeszkód, które postępowi technicznemu hamują.

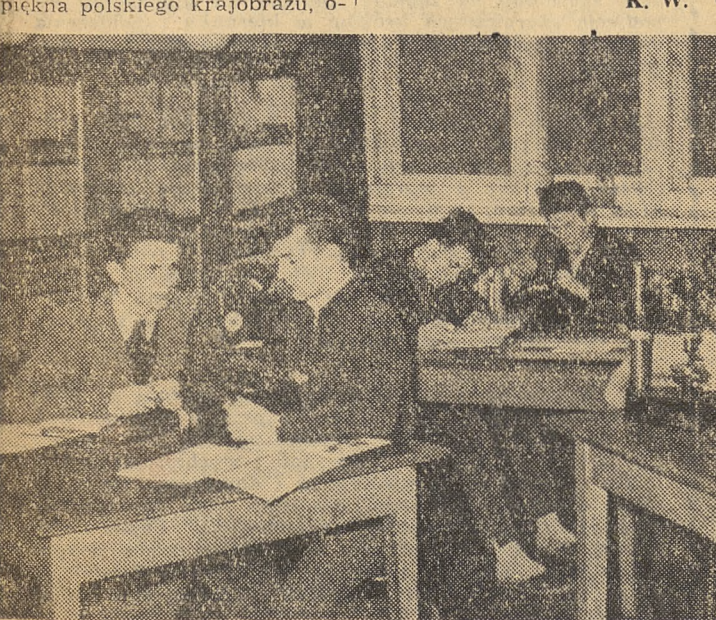
Plenum, na które zaproszono po raz pierwszy przedstawicieli świata nauki, partyjnych i bezpartyjnych fachowców różnych specjalności od sekcji ministerialnego poczynając, a na ludzich „od warsztatu” kończąc — nosiło „charakter konsultacyjny”, jak to określili, zamysławiając obrady, I sekretarz KC PZPR, Władysław Gomułka. Zapraszając specjalistów — mówił dalej — „uczyniliśmy to w tym celu, aby zasięgnąć ich opinii, wysłuchać ich autorytatywnego głosu w sprawach postępu technicznego. Ich wypowiedzi wysłuchujemy sobie cennie. Pomagą i ułatwiają one kierownictwu partii i rządowi podejmowanie najbardziej prawidłowych decyzji przy rozstrzyganiu różnych zagadnień związanych z postępowem technicznym”. IV Plenum KC raz jeszcze dowiodło, jak konsekwentnie nasza partia utrzymuje ścisłą więź z narodem, jak się radzi społeczeństwu przed podjęciem ważnych decyzji.

Byłoby jednak wielkim błędem ograniczać znaczenie IV Plenum tylko do ściśle technicznych zagadnień, interesujących jedynie specjalistów, a nie doceniać jego politycznej wagi i wpływu na dalsze losy kraju, nie widzieć doniosłych skutków społecznych, jakie przyniesie za sobą realizacja postępu technicznego we wszystkich dziedzinach naszego życia.

„Zagadnienie postępu technicznego” — mówił Władysław Gomułka — urosło w dobie obecnej do czynnika rozstrzygającego o losach świata. Nie ma w tym ani krztyny przesady. Kraj nasz, naród polski może być czynnym uczestnikiem zachodzących w świecie przeobrażeń i może sam kształtować swoją przyszłość tylko pod warunkiem stałego i szybkiego rozwoju postępu technicznego w swojej gospodarce. Zaniedbanie w tej dziedzinie sprowadziłoby niewątpliwie na naród polski i nasz kraj opłakane następstwa”.

Postęp techniczny jest przede wszystkim warunkiem sine qua non wzrostu wydajności pracy. We współczesnym świecie coraz mniej znaczą siły mięśni. Potrzeby społeczeństwa zaspokajamy coraz bardziej za pomocą siły mechanicznej. A przecież zaspokajanie tych potrzeb jest podstawową zasadą socjalistycznego rozwoju. Postęp techniczny jest nierozdzielnie związany z polityczną treścią naszego ustroju.

A nie tylko dlatego, że przynosi efektywny wzrost produkcji, lecz i dlatego, że samą pracę czyni lżejszą, że daje w perspektywie znaczne skrócenie czasu jej trwania, że poprzez automatyzację procesów produkcji zacierając ostatecznie różnicę między pracą fizyczną a umysłową. Tworzy wysiłek, którego konstruktorów doprowadzi do tego, że każdy robotnik będzie w minimalnym stopniu posługiwał się rękoma, a zacznie w pełni wykorzystywać te właściwości, jakie na tej ziemi posiada wyłącznie „homo sapiens” — zdolność myślenia. Niekiedy wprawdzie żałują piękna polskiego krajobrazu, o-



Uczniowie Technikum Mechanicznego w Radomiu przeprowadzają pomiary na przyrządach czujnikowych i mikroskopie warsztatowym

### IV Plenum KC PZPR

## O twórczy udział w szerzeniu wiedzy technicznej

**IV PLENUM KC PZPR** — które odbyło się przed kilku dniami — poświęcone „zadaniom partii i państwa ludowego w dziedzinie postępu technicznego”, wywołało duże zainteresowanie nie tylko w świecie naukowym, wśród inżynierów, techników i ekonomistów, ale i wśród klasy robotniczej, wśród całego społeczeństwa.

Zagadnienie postępu technicznego związane jest ściśle z poziomem oświaty powszechnej, z poziomem szkoły i jej możliwościami w rozwijaniu i upowszechnianiu kultury zarówno ogólnej, jak i technicznej. I dlatego nauczyciele i tak bacznie uwagę śledzili przebieg obrad IV Plenum, a z wniosków, jakie wypływają z treści referatów i dyskusji, na pewno wyłaczają konsekwencje dla swojej pracy jako nauczycieli-wychowawców — popularyzatorów wiedzy technicznej i działaczy społeczno-oświatowych. A przede wszystkim jako tych, którzy w pracy szkolnej i pozaszkolnej wywarzać mają właściwy klimat dla wszystkich poczynań zmierzających do rozwoju postępu technicznego — właśnie na tym z pozoru skromnym odcinku szkolnym, będącym fundamentem i zaczątkiem postępu w ogóle.

Prof. Wojciech Świątowski w dyskusji na IV Plenum powiedział: „Zadaniem naszym jest stworzenie takich warunków, takiej atmosfery pracy i postawienie takich wymagań nam wszystkim, aby nie mogło być mowy o lekceważeniu lub nieodpowiednim wykonaniu otrzymanych poleceń”.

Zdanie to wypowiedziane pod adresem czynników kierujących ośrodkami badawczymi można bez żadnej przesady skierować pod adres szkoły i nauczyciela. Również i do nauczycieli może mieć jak najszersze zastosowanie jego wypowiedź wzywająca do wydania zdecydowanej walki nieuczciwu. Nie pomoże bowiem — jak to stwierdził na plenum wiceprezes Rady Ministrów Julian Tokarski — samo posiadanie agregatów, obrabiarek, maszyn.

„Maszyny i sprzęt techniczny nie decydują o wzroście wydajności, zwłaszcza, gdy nie są w pełni wykorzystane. O konkretnych wynikach decydują żywi ludzie, którzy wprowadzają nową technikę oraz ich wiedza, umiejętności i doświadczenie, jak również przygotowanie zawodowe, a zwłaszcza postawa ideologiczna. Tu leży ogromne pole działania dla zakładających organizację partyjnych i dla całej naszej partii”.

Dodajmy — dla nauczyciela, dla szkolnictwa, od którego przecież w ostatecznym rozrachunku w poważnym mierzcie zależy poziom fachowy jak i ideowy tych ludzi.

Zagadnieniu kształcenia kadr poświęcono bardzo wiele uwagi zarówno w referacie, jak i w dyskusji na Plenum.

„Maszyny i sprzęt techniczny nie decydują o wzroście wydajności, zwłaszcza, gdy nie są w pełni wykorzystane. O konkretnych wynikach decydują żywi ludzie, którzy wprowadzają nową technikę, ich wiedza, umiejętności i doświadczenie, jak również przygotowanie zawodowe, a zwłaszcza postawa ideologiczna”.

Fakt, że narzędzia produkcji są u nas w łwiej części — poza rolnictwem — własnością społeczną, jest dla wielu jeszcze przedstawicieli klasy robotniczej i inteligencji w Polsce pustym frazesem. Wielu jeszcze ludzi nie czuje się współwłaścicielami fabryki, w której pracuje, jeszcze mniej czuje się współwłaścicielami całości naszego przemysłu. A brak poczucia własności to brak poczucia odpowiedzialności za swą fabrykę czy swą gałąź przemysłu, to zarazem brak zrozumienia dla korzyści płynących z ulepszenia tej gałęzi, to zatem brak zrozumienia dla znaczenia postępu technicznego.

„Maszyny i sprzęt techniczny nie decydują o wzroście wydajności, zwłaszcza, gdy nie są w pełni wykorzystane. O konkretnych wynikach decydują żywi ludzie, którzy wprowadzają nową technikę, ich wiedza, umiejętności i doświadczenie, jak również przygotowanie zawodowe, a zwłaszcza postawa ideologiczna”.

Uczniowie Technikum Mechanicznego w Radomiu przeprowadzają pomiary na przyrządach czujnikowych i mikroskopie warsztatowym

„Z problemem właściwego przygotowania kadr — czytamy w referacie — wiąże się konieczność reformy szkolnictwa zarówno ogólnokształcącego, jak i zawodowego... programy i metody kształcenia wywołują słaby związek z życiem i niewiele praktycznie się robi, aby szybko ten stan rzeczy zmienić. Eksperymenty dokonane przez poszczególne szkoły zmierzające do powiązania kształcenia młodzieży z problematyką produkcyjną, a nawet z poszczególnymi zakładami produkcyjnymi, nie są otaczane należyłą opieką”.

„Młodzież kończąca wyższe uczelnie — powiedział zabierając głos w dyskusji minister szkolnictwa wyższego Henryk Golański — wykazuje niedostateczne opanowanie praktyczne z warsztatem pracy zawodowej. W związku z tym należy zasadniczo zrewiduować system praktyk”.

Stąd wypływa jeden zasadniczy wniosek dla całego szkolnictwa poczynając od szkół podstawowych a na wyższych uczelniach skończywszy — większe powiązanie treści nauczania z życiem, z praktyką zawodową. Sama jednak reforma szkolnictwa, zmiana programów niewiele dadzą bez podwójnego udziału nauczyciela, bez podejmowania coraz śmielszych prób wprowadzania w codzienną pracę szkolną tego zasadniczego postulatu. Politechnizacja nauczania, eksperymenty w tej dziedzinie powinny stać w centrum zainteresowania całego nauczycielstwa.

**SZCZEGÓLNE** poważne zadanie stoi przed nauczycielami pracującymi na wsi. Kłóć bowiem, jeśli nie on, będzie w tym środowisku szermierzem postępu technicznego. Bo przecież — jak powiedział minister rolnictwa Mieczysław Jagielski — „Postęp techniczny wiąże się ściśle ze sprawą eksploatacji sprzętu, jego remontami, konserwacją, obsługą techniczną”. Najważniejszą sprawą jest przygotowanie rolników do umiejętnego posługiwania się sprzętem technicznym, jaki dostarcza przemysł”.

Nie tylko istniejące już i nowopowstające szkoły przysposobienia rolniczego — których organizatorem jest nauczyciel — mają właśnie spełnić to zadanie. Zadanie to spoczywa również na szkołach podstawowych na wsi, które powinny zaszeregować młodzież zainteresowaną kulturą techniczną i nawyk samodzielnego do kształcenia się już po ukończeniu szkoły.

Ten sam problem wprawia młodzież nauki samokształcenia poruszył minister Golański w odniesieniu do zadań szkół wyższych: „Dajmy do wdrożenia młodzieży do samodzielnego przyswajania wiedzy”. Należy stworzyć warunki kształcenia tym ludziom, którzy zajmują stanowiska w dziedzinie techniki oraz warunki uzupełnienia kwalifikacji i wiedzy tym, którzy zdobyli wykształcenie. Trzeba stosować w tej dziedzinie walchiarz środków: „Należą do nich — czy-

liwać jako warunek wrosnięcia w klasę robotniczą grupy inteligencji, jeżeli pod tą ostatnią nazwą będziemy rozumieć grupę ludzi o wysokich kwalifikacjach, o wykształceniu wyższym lub średnim, obojętnie czy nabytym normalną drogą przez szkoły i uczelnie, czy drogą samoucznia.

Po drugie — przez środki wychowawcze zapobiegające lub zmniejszające zjawisko często u nas obserwowanego deklasowania się, odrywania się inteligentów pochodzących ze środowiska robotniczego od swojej klasy, a z drugiej strony sprzyjające wchodzeniu młodzieży pochodzenia chłop-

skiego i inteligentnego do klasy robotniczej. Jak daleko proces wstąpienia inteligencji w klasę robotniczą doprowadzony jest w Związku Radzieckim, wykazuje prosty przykład. Zobaczymy, jakie jest wykształcenie pracowników na wyższych stanowiskach partyjnych, a więc ludzi, którym najbardziej aktualnym jest wykształcenie techniczne, a przed wszystkim wprowadzenie odpowiednio zróżnicowanej skali plac — jak i moralnych.

Jak odbywa się wrosnięcie inteligencji w klasę robotniczą, możemy obserwować w Związku Radzieckim. Odbywa się ono po pierwsze przez podnoszenie poziomu wykształcenia całej klasy robotniczej, przez uruchomienie wszelkich możliwych bodźców do kształcenia się i dokształcania, bodźców tak materialnych — przede wszystkim wprowadzenie odpowiednio zróżnicowanej skali plac — jak i moralnych.

telnictwo prasy i wydawnictw fachowych, rozszerzenie organizowanego systemu samokształcenia kadry technicznej...”

To zagadnienie również bardzo interesuje nauczycieli, władze oświatowe. Związek Nauczycielstwa Polskiego. Popularyzowanie idei samokształcenia już od najstarszych klas szkoły podstawowej, w szkołach średnich, w szkołach dla pracujących — jest ważnym zadaniem szkoły, nauczyciela. Ze ten problem jest w tej chwili — jeśli nie będziemy mówić o wyjątkach — niedoceniany lub nieważny ogólnie pojmowany, nie trzeba nikogo przekonywać. I dlatego IV Plenum może wyłączać nauczycielstwo — to rozbudzenie szerokiego masowego ruchu samokształcenia.

„Ale stąd wypływa drugi zasadniczy wniosek: budzenie i wpajanie zasad samokształcenia należy zacząć od siebie, od rozwijania samokształcenia właśnie wśród jego propagatorów, budźcie i organizatorów — wśród nauczycieli. Trudno bowiem zaszczepiać zamlawanie do samokształcenia, trudno wpaść zainteresowanie techniką innym, jeżeli samemu stoi się na uboczu tych spraw.

A przecież nauczyciel nie może pozostać obojętny wobec zasadniczego zadania wynikającego z uchwały IV Plenum. „W całym społeczeństwie należy wytworzyć klimat sprzyjający rozwojowi techniki, myśleniu technicznemu”. Bowiem od jego postawy, jego osobistego zaangażowania się — w dużej mierze zależy powodzenie w wykonaniu tego zadania.

„Rozwój techniki wymaga wszechstronnie wykształconych — a jednocześnie przygotowanych odpowiednio do pracy ludzi, z drugiej strony rozwój techniki wymaga człowieka od ciężkiej pracy fizycznej, stopniowo zaciera granice między pracą fizyczną i umysłową, wymaga czasu potrzebny ludziom na korzystanie z ogólnego dorobku kultury. Dlatego technizacja naszego życia i naszej kultury, łącznie z politechnizacją naszego szkolnictwa leży w najlepiej pojętym interesie rozwoju naszej socjalistycznej kultury narodowej”.

I to były chyba najogólniejsze, najbardziej zasadnicze wnioski, jakie wypływały dla nauczycielstwa z referatu, obrad i uchwały IV Plenum KC PZPR.

„Realizując uchwałę — powiedział w przemówieniu końcowym Władysław Gomułka — trzeba będzie konkretyzować poszczególne zadania dla poszczególnych przedsięwzięć, zjednoczeń, ministerstw, uczelni, instytutów, biur konstrukcyjnych i innych instytucji...”

Jest więc potrzebna szeroka publiczna dyskusja nad tymi sprawami”.

W dyskusji tej nie zabraknie z pewnością oświatowców, pedagogów, wychowawców, którzy na zebraniach ogniw związkowych i konferencjach rejonowych przeanalizują szczegółowo wnioski, jakie z uchwały IV Plenum wypływają dla szkoły i nauczycielstwa.

W dyskusji tej nie zabraknie z pewnością oświatowców, pedagogów, wychowawców, którzy na zebraniach ogniw związkowych i konferencjach rejonowych przeanalizują szczegółowo wnioski, jakie z uchwały IV Plenum wypływają dla szkoły i nauczycielstwa.

W dyskusji tej nie zabraknie z pewnością oświatowców, pedagogów, wychowawców, którzy na zebraniach ogniw związkowych i konferencjach rejonowych przeanalizują szczegółowo wnioski, jakie z uchwały IV Plenum wypływają dla szkoły i nauczycielstwa.

W dyskusji tej nie zabraknie z pewnością oświatowców, pedagogów, wychowawców, którzy na zebraniach ogniw związkowych i konferencjach rejonowych przeanalizują szczegółowo wnioski, jakie z uchwały IV Plenum wypływają dla szkoły i nauczycielstwa.

## Wystawa szkolnictwa zawodowego w Łodzi

W dniu 19 stycznia br. Łódź obchodziła uroczystość 15 rocznicy wyzwolenia. Tego samego dnia nastąpiło również otwarcie wystawy szkolnictwa zawodowego, obrazującej 15-letni dorobek wszystkich typów szkół zawodowych na terenie Łodzi. Wystawa mieści się w gmachu Technikum Włókienniczego przy ul. Żeromskiego 115 i trwać będzie do pierwszych dni lutego br.

Na uroczystość otwarcia przybyli liczni przedstawiciele władz oświatowych, partyjnych, związkowych, życia gospodarczego oraz dyrektorzy i nauczyciele szkół z terenu Łodzi. Obecny był również wiceminister oświaty mgr inż. M. Godlewski.

Wystawa zbiegła się z organizowanymi przez Sekcję Szkolnictwa Zawodowego przy ZO ZNP konferencjami rejonowymi nauczycielstwa i podstawowych szkół zawodowych i podstawowych. Konferencje te przeprowadzone po raz pierwszy odbywały się każdego dnia trwania wystawy i obejmują kolegowo poszczególnych rejonów. Każdego więc dnia coraz to nowi jej uczestnicy wspólnie zwiedzają wystawę. Można śmiało powiedzieć, że jeśli wystawa ze względu na swoją treść, rozmach i ekspozycję czyni na zwiedzających ogromne wrażenie, to szczególnie podziw można wyrazić z oczu kolegów ze szkolnictwa podstawowego. Jest to chyba zrozumiałe, gdy weźmiemy się pod uwagę, że oglądane ekspozycje (maszyny, narzędzia, urządzenia) są dziełem rąk uczniów do niedawna jeszcze wychowanków szkół. Dodajmy jednak, że choć wystawa jest świadectwem ogromu możliwości i wysiłku uczniów różnych typów szkół zawodowych, to stanowi równocześnie konkretny i widoczny dowód rzetelnej i uczciwej pracy danej szkoły zawodowej i nauczycielstwa.

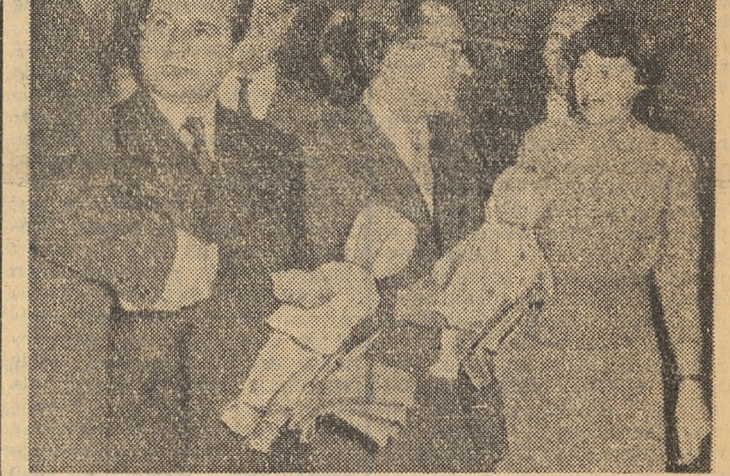
Wystawę zwiedzają codziennie setki nauczycieli, młodzieży, mieszkańców Łodzi. Są tacy, którzy przychodzą tu po kilka razy, aby oglądać ekspozycje i podziwiać precyzyjnie i estetycznie wykonania. Rzeczywiście, jest na co patrzeć. Pokazano tu bowiem doskonale wykonane tokarki, frezarki, strugarki, łącznice automatyczne, zespoły aparatów dalekopisowych, prasy hydrauliczne do zginania próbek betonu, meble, przekroje silników samochodowych, materiały i tkaniny oraz gotowe wyroby, jak ubrania, suknie, bielizna, wyroby z dziedziny galanterii metalowej i skórzanego, a nawet kompletne zorganizowane stoiska wzorcowe ze sprzedażą wyrobów garmażeryjnych, cukierniczych itp. Zorganizowano nawet kawiarnię. Wystawa obejmuje oczywiście o wiele więcej działów i branż, w których szkoli się młodzież.

Wszystkie niemal wystawione ekspozycje zgodnie były, jeśli tak można określić, z duchem czasu i wzrastających wymagań, a więc uwzględniające nowoczesność, nową technikę, estetykę, modę itp. Jeśli do tego wszystkiego dodamy wspólną oprawę zewnętrzną wystawy, jej rozmach, to trzeba stwierdzić, że jest ona imponująca.

Wystawa obrazuje wielki i wspaniały wysiłek ludzi, szerokie możliwości zdobywania przez młodzież umiejętności i zawodu, stanowi konkretny dowód ogromnego skoku rozwojowego szkolnictwa zawodowego. Warto poprzec to kilkoma danymi z terenu Łodzi. Oto gdy w 1945 r. było zaledwie 11 szkół zawodowych, w których było 1518 uczniów a nauczycieli 109 nauczycieli, to obecnie jest 71 szkół zawodowych, 18911 uczniów i 1435 nauczycieli pełnozatrudnionych. Według przewidywań, w 1965 r. w łódzkich szkołach zawodowych uczyć się będzie ponad 27 000 uczniów.

Wystawa trwa. Władze oświatowe i związkowe w Łodzi powinny, naszym zdaniem, uczynić wszystko, aby na tę bardzo pouczającą „otwartą lekcję” szkolnictwa zawodowego przyszedł jak najszersze rzesze kolegów nauczycieli różnych szczebli oraz społeczeństwa. Tam bowiem mogą zobaczyć prawdziwą prawdę o szkolnictwie zawodowym. Wystawa przemówi do nich językiem konkretnym.

ADAM MULTANSKI



Wystawę otworzył wiceminister oświaty mgr inż. M. Godlewski. W uroczystości wzięli również udział wicekurator OS mgr inż. Cz. Grad

### Wyjazd delegacji Ministerstwa Oświaty do ZSRR

25 bm. wyjechała do Moskwy 5-osobowa delegacja Ministerstwa Oświaty, której przewodniczy min. Wacław Tułodziecki. W skład delegacji wchodzi ponadto: dyrektor departamentu programowego w Ministerstwie Oświaty — Józef Barab, dyrektor departamentu szkolnictwa ogólnokształcącego — Stefan Balicki, dyrektor departamentu szkolnictwa przemysłowego i budowlanego — Zygmunt Zieliński oraz kursor okręgu szkolnego m. st. Warszawy — Kazimierz Wojciechowski.

Wizyta przedstawicieli Ministerstwa Oświaty w Związku Radzieckim potrwa około trzech tygodni. Delegacja zapozna się m. in. z problemami reformy szkolnictwa w Związku Radzieckim, kształcenia nauczycieli, powiązania szkoły z życiem, z organizacją i metodami pracy nad programami nauczania i podreżnikami, sposobami zaopatrzenia szkół w pomoce naukowe, a także pracą administracji szkolnej.

Najmniej nie przodującej w ZSRR gospodarce i kulturalnej republiki Turkmieni — o tożsamość ludzi na wyższych stanowiskach partyjnych posiadało tu wyższe i nieukończone wyższe wykształcenie (a więc może być zaliczone według naszej definicji do grupy inteligencji); w r. 1953

O środkach tego typu mówili wyczerpująco i mądrze moi koledzy w rozmowie „Przeglądu Kulturalnego” o „Szansach postępu technicznego”.

„Ale o ile w rozmowie tej stawiano sprzeczne punkty widzenia bieżących potrzeb dnia dzisiejszego, mój generalny wniosek dotyczył będzie nie paliatywów na chwilę obecną, lecz stworzenia podstaw strukturalnych dla przyszłego postępu technicznego w skali planu perspektywicznego.

Na pytanie więc: „Co należy zrobić najważniejszego dla postępu technicznego w skali planu perspektywicznego?” — odpowiadam: „Należy podnieść poziom wykształcenia i wychowania kadr, należy zwrócić uwagę przede wszystkim na szkolnictwo”.

Kluczowymi inwestycjami planu perspektywicznego powinny być szkoły, kluczową troską partii i rządu — troską o wysoki poziom wykształcenia i socjalistycznego wychowania młodzieży, o stworzenie bodźców i warunków dla podnoszenia kwalifikacji również przez starszych pracowników. Powinno więc sobie apelować, aby temu właśnie kompleksowi wniosków poświęcono w V czy VI plenum KC PZPR.

Byłoby to naturalną konsekwencją IV Plenum, poświęconego postępowi technicznemu.

„Przegląd Kulturalny” nr 9

Prof. EUGENIUSZ OLSZEWSKI

## Dobre szkoły — jednym z warunków postępu technicznego

Jak odbywa się wrosnięcie inteligencji w klasę robotniczą, możemy obserwować w Związku Radzieckim.

Odbywa się ono po pierwsze przez podnoszenie poziomu wykształcenia całej klasy robotniczej, przez uruchomienie wszelkich możliwych bodźców do kształcenia się i dokształcania, bodźców tak materialnych — przede wszystkim wprowadzenie odpowiednio zróżnicowanej skali plac — jak i moralnych.

skiego i inteligentnego do klasy robotniczej.

Jak daleko proces wstąpienia inteligencji w klasę robotniczą doprowadzony jest w Związku Radzieckim, wykazuje prosty przykład. Zobaczymy, jakie jest wykształcenie pracowników na wyższych stanowiskach partyjnych, a więc ludzi, którym najbardziej aktualnym jest wykształcenie techniczne, a przed wszystkim wprowadzenie odpowiednio zróżnicowanej skali plac — jak i moralnych.

— 50 proc. a w r. 1957 — 75 proc. Jeżeli takie jest radzieckie kierownictwo partyjne, a więc i gospodarze, po trafi ono nie tylko ogólnie wyzwać konieczność rozwoju techniki, potrafi istotnie tym rozwojem pokierować.

Z tej sumarycznej analizy nie wynika, oczywiście, żadne odpowiedzi na pytanie, co jest najważniejsze dla doradczego wprowadzania postępu technicznego do naszych fabryk, gospodarstw wiejskich i innych zakładów pracy.















## „Jednakowe głowy”

dla dzieci i młodzieży w latach  
1864 — 1914", PZWS, Warszawa 195  
s. 226.

ka o litero

Wieno obchodzie. K W

Nauczyciel chcąc wyczerpać program musi się bardzo spieszyć. Nie ma czasu na aktywizowanie młodzieży, na gromadzenie przez nią materiałów pomocniczych, na odczytywanie jakiegos fragmentu utworu, który pozwoliłby uczniom

c wskazanie często występującej tendencji do nadmiernego poszerzania przez autora materiału nauczania, który nawet w ujęciu programowym przekracza nierzadko możliwości uczniów.

pracy itp. Będzie to możliwe, gdy przeprowadzimy jeszcze jedną gruntowną i przemyślaną reformę ustrojową i programową szkoły podstawowej.

**FRANCISZEK WITTMAN**  
Rzeszów

**D**O niedawna w badaniach, którzy zajmują się bliżej spr- pracowaniu litera-

dla dzieci i młodzieży w latach  
1864 — 1914", PZWS, Warszawa 195  
s. 226.

9. ramach działów, obficie podbu-  
dowanych informacja tak po-  
trzebna dzisiejszemu czytelniko

wnikliwa analiza baśni „O krasnoludkach i sierotce Marysi”.

gielsku prostymi zdaniem kol.  
G. Schuber, dzieci wykonują  
własne, śpiewają odpowiedzą

ukowa „Lingwisty” w swym apelu do rodziców przestrzega ich przed takim niepożądaniem

przedszkolach (400 dzieci), 30 zakładach pracy (900 osób) i w 2 przedsiębiorstwach dzielnicy (2

musia mówi, że to | wielkie oczy i pow

usia mówić, że to wirus ze szkoły. Od sąsiadki. Ale ucale nie można straszenie roztrzęsł. I teraz na tapczynie, leje u reżnika. Że, że mamusia mamusia powinna się srogo zdrowie. Człowiek leży jak tupa podać, ani też się przecie że sama nie upie-  
rze, żal mamusi. Ima jeszcze go-  
dnie, musi się mie-  
ło się tak. Przy-  
nie błady, nie-  
że poszedł do ko-  
łusiny. Że coś się  
nie kładł się  
żu mamusia po-  
cierowitcznie się  
cierowitkowu nie  
się przenieść do  
dział, że to wa-  
do, że jak tak da-  
no krodku, to ta-  
musia przynosiła  
potrzymać. I ta-  
podać i mamusię  
się u nas dzieć  
telkami, bańkami

wielkie oczy  
panie inspektor  
że to nie żad-  
chodni po dok-  
tor wie, jak  
Ale z moją  
tak łatwo. Ma-  
tyni. I zalała  
narzekal na  
parę razy do  
zyl ucho i s-  
to pukanie ni-  
i powiedział,  
tylko cagle  
żel lekarz re-  
szę bardzo,  
nie będzie le-  
u pana dokto-  
goje. Trzy d-  
„eh, życie” i  
merek. Potem  
cha prze-  
uważać, żeby  
bić. A tu, prze-  
na trzy dni,  
ba się znów  
ja nie mówić  
uiedział, to b-  
nie przemad-  
A wczoraj  
i powiedział,  
stosiek akur-  
sobie niechca-  
się straszenie  
ty. Na trzy ty-  
że jak, się ma-  
paluszek, to

powiedzieli: „Dziękuję bardzo, żarty! No to mamusia zobaczyła, że żarty i rano poszła do Pryzmatu. A tam, to już Pan Redaktor jest. Mamusia, proszę Pana, to nie mieli się przysięgnąć, że zaliczą. Przyszedł pan doktor, powieściach symulantów zapukał u mamusia pleców. A potem przyjechał. Ale pewni nikt się na odezwali, bo pan doktor ustalił, że tam nie ma zapalenia płuc, że to jest grupa. A dla grupy to nowy z Przyszłości. A tu, po polnocy, w trzy dni, a jak się, to trzeba się zameldować u rejonowego. I tatusi się męczył, a potem ustaje, mówi: nie do ogonka kłócić się o numer, doktor rejonowy postuluje panu mówić, że grupa i trzeba być, broni. Boże, nie przeziębić, bardzo, zwolnienie z pracy, jak nie będzie lepiej, to zameldować. I nie jest lepiej, doktorze, wiem dlaczego. Ale bo jakby się pan doktor dokrzyczył, że ja jestem straszny. Przyszli do nas pan Flaszczek, że też jest chory. Bo pan Flaszczek samego Sylwestra zwinął i paluszek u nogi. A teraz mu żdzi, więc jutro jedzie na nardnie, bo pan Flaszczek mówi, że to zwolnienie lekarskie na godzinę siedzieć w domu.

Część druga podręcznika Kulickowskiej zawiera materiał krytyczny i literackie, które mają pełnić funkcję pomocniczą przy poznawaniu wiedzy o literaturze okresu. Jeżeli wyjątek prac krytycznych, bardzo ciekawie dobranych i ważkich, nie budzą najmniejszych wątpliwości co do ich przydatności, to zamieszczenie urywków literackich wydaje się niecelowe. Nie dają one bowiem ani wyobrażenia o całości utworu danego pisarza, ani nie uzupełniają wywodów autorki; można je co najwyżej potraktować jako próbki stylu różnych zapomnianych pisarzy dla młodzieży.

Niezbyt drobiazgowy podział piśmiennictwa dla dzieci w okresie pozytywizmu na kilka zaledwie działów uchronił autorkę od nadmiernego szufladkowania twórczości pisarzy, choć i tak zmusił ją do omawiania dorobku niektórych twórców w różnych miejscach publikacji. np. Urbanowscy i Zaleskiej. Uwagi o poszczególnych rodzajach twórczości dla młodzieży od strony ich teorii, rozwoju historycznego i funkcji wychowawczej są interesujące i przekonujące, dają wiele słuszych wskazówek przydatnych

och artystycznych utworów, psychologicznie – pedagogicznie – tymi, które pozwalają jej określić w aspekcie historycznym funkcję wychowawczą książek dla dzieci i młodzieży. Umiejętne posługiwanie się tymi kryteriami dało autorce okazję do wydobycia nie tylko historycznych i aktualnych wartości tkwiących w dorobku literatury dziecięcej, ale i do zwrócenia uwagi na nowe tendencje, które pojawiały się w literaturze na przełomie XIX i XX wieku.

„Książka Kulickzowskiej to dopiero – od Studium S. Karłowicza i A. Szycówny – „Książka literatura dla młodzieży” – jeśli nie brać pod uwagę mniemnego podręcznika K. Królikowskiego z r. 1927) – Problem syntetycznego ujęcia problemów literatury dziecięcej, po r. 1864 jest dobrze skonstruowana i bogata podbudowana faktograficznie. Stanowi ona niewątpliwie wyłom w dotychczasowym milczeniu i obojętności badaczy literatury dla dzieci i młodzieży i może być traktowana jako podpora dla studiujących ten działy literatury i o literaturze, dla pamiętnictwa oraz jako podstawa, na której oprą się dalsze

złego dziecka. Nauczycielka domyślała również i o tym, żeby dziecko nie nudziło się siedząc stale na krześle. Piosenka ilustrowana ruchami, wstawanie grupowe i pojedyncze, wychodzenie grup dzieci na środek sali urozmaicał też lekcjiny.

Kol. Schubert rozdaje dzieciom drobne monety kanadyjskie i każdemu dziecko, jaką monetę otrzyma w rękę. Najbardziej zajmującym fragmentem lekcji jest zabawa w sklep. Na stoliku leżą przygotowane wirtualne towary (kartofle, cebula, masło, mąka i inne itp.) przy nich kartki z cenami. Jedne dzieci są sprzedawcami, inne kupującymi. Dzieci z monetami i koszykiem uczestniczą w prawdziwych zakupach. Jeden chłopiec zapomniał powiedzieć: "Dziękuję", cała klasa mu o tym przypomina. Dodatkowa lekcja grzeczności.

Centrala „Lingwisty” przy ul. Mokotowskiej 48 dopracowała się pokątnie już zbiorku pomocy naukowych szczególnie niezbędnych przy lekcjach z młodzieżą. Widzimy tu stosy książek z obrazkami; „loteryjki językowe”, obrazki do opisywania, płyty i magnetofony. Wnieśliśmy je z wieloletnim staraniem na stronę naukową „Lingwisty” zostając zorientowani w centrali

specjalnie przedstawiciele różnych dziedzin, szczególnie obecni na każdej lekcji. Rodzice mają również sposobność sprawdzić poziom nauki dzieci na comiesięcznych wywiadówkach.

Stwarzanie różnorodnych sytuacji życiowych na lekcji i przy tej okazji komunikowanie z młodzieżą, wypracowywanie nowych metod prowadzenia nauki języka, eksperymentowanie — oto prace, jakie prowadzi w trakcie nauki zespół nauczycieli zatrudnionych we wszystkich placówkach Spółdzielni „Lingwista”.

Nie są to prace jedyne. Nauczyciele „Lingwisty” uczą również małe grupy uczniów młodych i dorosłych muszą ustawicznie opracowywać i konsultować między sobą metody nauczania dla niezaawansowanych, niezaawansowanych, niezaawansowanych, konwersacyjnych, specjalistycznych (lekarze, dziennikarze, pracownicy lotnictwa) i przypieszonych (dla tych, którzy wyjeżdżają za granicę).

W trakcie opracowywania znajduje się cykl lekcynowy, którego treść jest dostosowana do potrzeb i strojona z tokiem lekcyjnym. Fragmenty byłyby nadawane przez radio. W przyszłości tego typu lekcje będą miały duże znaczenie w rozpowszechnianiu języków na terenie całego kraju.

W ramach organizacji znajdują się środowiska krakowski, katowicki, lubelski i poznański.

Nauczenie języka obcego trwa lata — I kurs podstawowy trwa dwa lata, dalsze dwa lata II kursu poświęca się na gruntowne i poszerzenie nabytych wiadomości.

Najbardziej popularnym językiem wśród grup słuchaczy jest język angielski (80 proc. uczących się), następnie niemiecki (15 proc.), dalej idzie francuski, hiszpański i włoski.

Gwarantą stałego podnoszenia poziomu wykładów jest ciągłe szkolenie się samych nauczycieli. W „Lingwiscie” nauczyciele szkolą się na najrozmaitszych sesjach, zebraniach i kursach. Nauczyciele grup dziecięcych uczęszczają również na kursy fonetyki oraz dodatkowo studiują psychologię dziecięcą.

Generalną zasadą pracy nauczycieli „Lingwisty” jest stosowanie do wszystkich słuchaczy, bez podziału, sposobu nauczania, który jest atrakcyjny, prosty i nie wymaga materiału lekcyjnego. „Przy okazji” nauki języka obcego młodzież wyrabia „Lingwiscy” wyki uprzejmości, pogody ducha i solidarności, wśród starszych nauczycieli m. in. jest organizatorom kulturalnego życia towarzyskiego. I znowu —

Kraków



O zwiększenie gospodarności szkolnictwa wyższego

# Podnieść efektywność kształcenia specjalistów

W DNTU 14 stycznia odbyło się posiedzenie Kolegium Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Oświaty, Najwyższej Izby Kontroli oraz delegacji ZG ZNP. Tematem obrad były: wyniki zadania resortu na r. 1959; wyniki akcji rekrutacyjnej do szkół wyższych w r. 1959.

W zakresie wznowienia zagadnień planu pracy resortu oświaty i w dużym stopniu zbliżenie do rozwiązania problemu rekrutacji do szkół wyższych. Podniesienie efektywności kształcenia specjalistów i kadry naukowej, co zapewni gospodarcę narodowej największe osiągnięcia — także finansowe.

Zgodnie z poglądem Związku jest stanowisko resortu w sprawie zmniejszenia kosztów inwestycji budowlanych w zakresie stylu i wykończenia (na fałszy nie stać) — ale nie w wyposażeniu dla potrzeb dydaktycznych i naukowych.

Popieramy też całkowicie energiczną i dalekosiężną politykę resortu w dziedzinie oszczędności etatowych. Tam, gdzie to jest uzasadnione z punktu widzenia organizacji pracy, celowa jest redukcja w oparciu centralny, ale nie w szkołach, gdzie zmniejszenie etatów administracyjnych i służby pomocniczej musi być poprzedzone przez przeniesienie ciężaru niezbędnych prac na barki pracowników naukowych.

Zwłaszcza, że porównanie odpowiednich wskaźników zatrudnienia w szkołach wyższych polskich, radzieckich, czesko-słowackich i niemieckich wskazuje, iż ilość pracowników administracji i służby pomocniczej w szkołach polskich jest najniższa — poglądy ten jest całkowicie uzasadniony. Można nawet mówić o większym niż gdzie indziej obciążeniu pracowników naukowych pracami pomocniczymi. Należałoby ch-

## Zmarli

16 stycznia 1960 r. zmarł w Zyrardowie w wieku 66 lat kol. Franciszek Szymanowski — kierownik Szkoły im. M. Kopernika, długoletni członek Oddziału Górnego ZNP. Zmarły pracował w zawodzie nauczyciela od 1915 roku. Na terenie Zyrardowa dał się poznać jako doskonały nauczyciel i troskliwy opiekun dzieci szkolnych. Obowiązkiem nauczyciela i kierownika Szkoły im. M. Kopernika, Franciszek Szymanowski przejął po zmarłym kol. Stanisławie Wolskim. W Zyrardowie, w ZNP, zmarł kol. Stanisław Wolski, kierownik Szkoły im. M. Kopernika, długoletni członek Oddziału Górnego ZNP. Zmarły pracował w zawodzie nauczyciela od 1915 roku. Na terenie Zyrardowa dał się poznać jako doskonały nauczyciel i troskliwy opiekun dzieci szkolnych. Obowiązkiem nauczyciela i kierownika Szkoły im. M. Kopernika, Franciszek Szymanowski przejął po zmarłym kol. Stanisławie Wolskim.

Cieszy głęboką pamięć wieloletni nauczyciel, nauczyciel i społecznik. Zmarł kol. Stanisław Wolski, kierownik Szkoły im. M. Kopernika, długoletni członek Oddziału Górnego ZNP. Zmarły pracował w zawodzie nauczyciela od 1915 roku. Na terenie Zyrardowa dał się poznać jako doskonały nauczyciel i troskliwy opiekun dzieci szkolnych. Obowiązkiem nauczyciela i kierownika Szkoły im. M. Kopernika, Franciszek Szymanowski przejął po zmarłym kol. Stanisławie Wolskim.

# \*Fakty\* Liczby \*Opinie\*

## DZIESIECIOLECIE DOMU KSIĄŻKI

W styczniu Dom Książki obchodzi dziesięciolecie swego istnienia. W ciągu 10 lat działalności Domu Książki w Warszawie wydano 1180. W liczbie tej wchodzi 290 punktów w miejscowościach mniejszych niż miasto powiatowe. Ponadto jeszcze kilka danych dotyczących DK.

## IŁOŚĆ SPRZEDANYCH KSIĄŻEK, ICH WARTOŚĆ I CENA

W ciągu dziesięciolecia DK sprzedało 656,6 milionów egzemplarzy książek za kwotę 5 632,9 milionów złotych. Z każdego rokiem tego dziesięciolecia kwota, na jaką sprzedawano książki, rosła. W 1959 roku kwota, na jaką sprzedawano książki, wyniosła 11,94 zł (23,9%). Tymczasem to tylko 27,6 zł. W 1959, tj. w pierwszym roku dziesięciolecia, DK liczbę sprzedanych egzemplarzy na jednego mieszkańca wynosiła 1,9 egzemplarz a wartość 19,55 zł.

## LICZBA SPRZEDANYCH KSIĄŻEK NA 1 MIESZKAŃCĘ

W okresie międzywojennym liczba ta wynosiła na głowę ludności niewiele więcej niż pół egzemplarza książki i niecały egzemplarz podręczników szkolnych na 1 ucznia. W 1959 liczba sprzedanych książek w księgarniach DK wynosiła 2,7 egzemplarz na 1 mieszkańca, a wartość 27,6 zł. W 1959, tj. w pierwszym roku dziesięciolecia, DK liczbę sprzedanych egzemplarzy na jednego mieszkańca wynosiła 1,9 egzemplarz a wartość 19,55 zł.

## KOLPORTAŻ

Ważnym kanałem DK sprzedaż w ciągu dziesięciolecia w drodze różnych form kolportażu książek są 769,1 milionów zł, co stanowi 15,4% sprzedaży ogólnej. Rozwój sprzedaży kolportażowej jest bardzo gwałtowny. Gdyby efekt kolportażu redukcji okazał się tak wielki, to efekt ten do roku 1959 trzeba by określić jako wynoszący 102,8%.

## PRZEBIEG TEMATYCZNY KSIĄŻEK SPRZEDANYCH DZIAŁALNOŚCI

Dane z tych roku 1957 i na tylko przybliżone. Literatura piękna — 28,2%, książki dla dzieci i młodzieży — 13,7%, wydawnictwa naukowe i popularno-naukowe — 20,2%, wydawnictwa techniczne — 6,3%, wydawnictwa rolnicze — 1,8%, podręczniki dla szkół ogólnokształcących i zawodowych — 21,6%, wydawnictwa społeczno-polityczne — 6,2%, wydawnictwa importowane — 2,4%.

## DYNAMIKA ROZWOJU SPRZEDAŻY W POSZCIGÓWYCH WOJEWÓDZTWACH

Średni „rajowy” wskaźnik wzrostu obrotu w okresie roku dziesięciolecia DK do obrotu z roku 1951

Ważnym kanałem DK sprzedaż w ciągu dziesięciolecia w drodze różnych form kolportażu książek są 769,1 milionów zł, co stanowi 15,4% sprzedaży ogólnej. Rozwój sprzedaży kolportażowej jest bardzo gwałtowny. Gdyby efekt kolportażu redukcji okazał się tak wielki, to efekt ten do roku 1959 trzeba by określić jako wynoszący 102,8%.

Ważnym kanałem DK sprzedaż w ciągu dziesięciolecia w drodze różnych form kolportażu książek są 769,1 milionów zł, co stanowi 15,4% sprzedaży ogólnej. Rozwój sprzedaży kolportażowej jest bardzo gwałtowny. Gdyby efekt kolportażu redukcji okazał się tak wielki, to efekt ten do roku 1959 trzeba by określić jako wynoszący 102,8%.

Ważnym kanałem DK sprzedaż w ciągu dziesięciolecia w drodze różnych form kolportażu książek są 769,1 milionów zł, co stanowi 15,4% sprzedaży ogólnej. Rozwój sprzedaży kolportażowej jest bardzo gwałtowny. Gdyby efekt kolportażu redukcji okazał się tak wielki, to efekt ten do roku 1959 trzeba by określić jako wynoszący 102,8%.

| województwo   | 1957 | 1959 |
|---------------|------|------|
| Warszawskie   | 40,4 | 30,5 |
| Wielkopolskie | 31,0 | 27,3 |
| Woj. śląskie  | 41,6 | 30,5 |
| Woj. łódzkie  | 43,2 | 29,3 |

Niepokojącym zjawiskiem natomiast jest spadek efektywności kształcenia w szkołach wyższych w postaci przede wszystkim znacznego odpadu (odstąpienia) na 1 roku studiów i terminowości zakończenia studiów. W r. 1959 załazwio 8% studentów szkół technicznych a 30% studentów szkół rolniczych ukończyło studia w programowym czasie.

Sprawie rekrutacji i współpracy między resortami oświaty i szkolnictwa wyższego postanowiono poświęcić specjalne wspólne posiedzenie kolegium o b. resortów. Posiedzenie powinno się odbyć do 15 lutego 1960 r.

Poza tym w toku dyskusji sygnalizowano następujące problemy — do bliższego rozważenia w przyszłości:

- wysokość progu między szkołą średnią a wyższą z uwzględnieniem reformy szkolnictwa oraz faktu, że większość absolwentów szkół średnich idzie do pracy a nie wstępuje na studia;
- podjęcie większego nacisku na kształcenie ideologiczne w szkole średniej oraz skuteczniejsze oddziaływanie w tym zakresie podcza studiów (ZMS, ZMW, ZNP, prasa uczelnicza, badania ankietowe);
- wciągnięcie nauczycieli do prac badawczych i naukowych przez srodowiska akademickie, informowanie o zdobytych wiedzy i zachęcanie do pracy samodzielnej;
- przyczyny odpadu na 1 roku;
- zbadanie składu studentów z punktu widzenia potencjału geograficznego i społeczno-ekonomicznego, z których pochodzi ze względu na socjologiczną tendencję do powrotu do studiów do swego środowiska, a także z uwagi na mniejsze liczebne studentów ze wsi i małych ośrodków.

W pracach tych będzie też uczestniczyła Komisja Kongresu Pedagogicznego Sekcji.

HENRYK SZARRAS

\*) przy odpad na 1 roku rozumiany rezygnację studenta przed przystąpieniem do egzaminów, bez względu na to, czy nie zdał egzaminu.

Wynosi 361,8. Na tym ta korzystnie przedstawia się wyniki sprzedaży książek na ziemiach zachodnich (woj. śląskie 354,4, woj. łódzkie — 369,4, woj. wielkopolskie — 310,3, woj. wrocławskie — 354,4, woj. opolskie — 485,6).

Ważnym kanałem DK sprzedaż w ciągu dziesięciolecia w drodze różnych form kolportażu książek są 769,1 milionów zł, co stanowi 15,4% sprzedaży ogólnej. Rozwój sprzedaży kolportażowej jest bardzo gwałtowny. Gdyby efekt kolportażu redukcji okazał się tak wielki, to efekt ten do roku 1959 trzeba by określić jako wynoszący 102,8%.

Ważnym kanałem DK sprzedaż w ciągu dziesięciolecia w drodze różnych form kolportażu książek są 769,1 milionów zł, co stanowi 15,4% sprzedaży ogólnej. Rozwój sprzedaży kolportażowej jest bardzo gwałtowny. Gdyby efekt kolportażu redukcji okazał się tak wielki, to efekt ten do roku 1959 trzeba by określić jako wynoszący 102,8%.

Ważnym kanałem DK sprzedaż w ciągu dziesięciolecia w drodze różnych form kolportażu książek są 769,1 milionów zł, co stanowi 15,4% sprzedaży ogólnej. Rozwój sprzedaży kolportażowej jest bardzo gwałtowny. Gdyby efekt kolportażu redukcji okazał się tak wielki, to efekt ten do roku 1959 trzeba by określić jako wynoszący 102,8%.

## KONIE I TRAKTORY

Na 100 ha mamy w Polsce 13 koni i 0,27 traktorów, w Holandii — 8,4 koni i 1,65 traktorów, w Austrii — 5,7 koni i 2,35 traktorów, we Francji — 6,3 koni i 1,97 traktorów, w NRD — 10,1 koni i 0,55 traktorów, w Czechosłowacji — 7,2 koni i 0,45 traktorów, we Włoszech — 2,7 koni i 1,05 traktorów.

## ZBIORY Z Hektara

W r. 1959 zebrano z 1 hektara: u nas — 15,4 q zboża, w NRD — 25,0 q, w Niemczech — 16,0 q, w Wielkiej Brytanii — 30,0 q, we Włoszech — 45,3 q.

## BYDŁO I TRZODA

Na 1000 ha użytków rolnych mamy 42 sztuki bydła w NRD — 55, zaś trzody u nas — 60 sztuk, w NRD — 128.

## NAWOZY SZTUCZNE

W NRD przypada na 1 ha 130 kg nawozów sztucznych, tj. 3,2 razy więcej niż u nas.

Uwaga: Dane dotyczące rolnictwa opracował J. Kozłowski z Rzeszowa.

NA SZEROKIM ŚWIECIE

# Świat jest „skazany” na pokój

JESLI organizatorzy neohitlerowskich ekscyzj w Niemieckiej Republice Federalnej liczyli na to, że ich demonstracje wzmocnią na Zachodzie pozycję przeciwników porozumienia ze Związkiem Radzieckim, to się grubo przeliczyli. Provokacja faszystowskie wywołała na całym świecie tak wielkie i tak powszechne oburzenie, że żaden trzeźwy polityk nie ośmieliłby się na nie powoływać.

W sposób szczególny zareagowało społeczeństwo angielskie, co zasługuje tym bardziej na uwagę, że zazwyczaj nie jest ono skore do wypowiedzi swych opinii o wydarzeniach kontynentalnych w innej formie niż tradycyjne listy do redakcji. Tym razem jednak przebrała się miarka. Niektóre przedsiębiorstwa zwołnily z pracy obywateli NRF, liczne rodziny odmówily gościny studentom niemieckim, których ustalonym już zwyczajem zapraszały do siebie na okres ferii szkolnych itd. Oczywiście, pewien wpływ na to ma także rozdrażnienie społeczeństwa angielskiego z powodu trudności gospodarczych, związanych z podziałem zachodniej Europy na strefę wolnego handlu i strefę wspólnego rynku, w której NRF ze swoim nowoczesnym przemysłem gra pierwsze skrzypce. Jeśli jednak zachodni Niemiecka konkurencja bije przeciwnego Anglika tylko po kleszeni, to wyczerpy Niemiec, jako żywo przypominając pierwsze wystąpienia hitlerowskie, są dla mieszkańców wysp brytyjskich ostrzeżeniem, że dalszy konsekwentny rozwój wydarzeń w NRF może doprowadzić do ponownego bombardowania Londynu i Coventry.

Głośnym echem wybrzmiał neohitlerowski odbiór się także w stanach Zjednoczonych, gdzie dyplomacja bońska musiała w związku z tym przekonać bardzo gorzką pigułkę. Ambasada NRF zwróciła się mianowicie do rządu amerykańskiego, żeby zakazał kolportowania polskiego albumu „Nie zapomnieliśmy”, poświęconego martyrologii więźniów w hitlerowskich obozach koncentracyjnych. W odpowiedzi na to Waszyngton oświadczył, że nie widzi żadnych podstaw, które by uzasadniały wydanie takiego zakazu, gdyż kwestionowane wydawnictwo nie zawiera fałszywych wiadomości.

Antysemitkę ekscyzję zyskredytowały reżim boński na wet w tych kołach zachodnich, które uparcie przypinają oczy na to, że z programu denazyfikacji i redukcji pozostały w NRF tylko strzeczki. Po dłuższym milczeniu Adenauer poczuł się więc zmuszony zająć w tej sprawie stanowisko. Zamiał jednak wystąpić z całą mocą przeciwko podnoszącemu głowę hitleryzmowi, kanclerz niemiecki w sposób bagatelizujący mówił jedynie o wyborach, a więc wydarzenia, które poruszyły całym światem, sprowadził do zajęć euhulagicznych. Adenauer uznał za wskazane wziąć w obronę Oberländera, Globkego i Schroedera — znanych zbrodniarzy hitlerowskich, którzy jako ministrowie wchodzi w skład chrześcijańsko-demokratycznego gabinetu rządowego. Boński zaś minister wojny — Strauss — posunął się nawet tak daleko, że całą sprawę przedstawił po prostu jako... prowokację komunistyczną, przechodząc do porządku dziennego nad tym, że arcyżołnierzy „prowokatorzy” należą do jawnie hitlerowskiej, a mimo to oficjalnie uznawanej Niemieckiej Partii Rzeszy (DRP).

Nie podniosło to na Zachodzie prestiżu Bonn, ani nie uzmocniło nadzwyczajnej już pozycji osobistej Adenauera, który ze względu na swoją absolutnie negatywny stosunek do porozumienia między-Wschodem i Zachodem staje się sojusznikiem coraz bardziej niewygodnym. Już przed trzema tygodniami rząd zachodni w sposób grzeczny, ale stanowczy sprostował berliński wy-

powiedź kanclerza, który we własności mu apodyktycznym tonie oświadczył, że mocarstwa zachodnie nie zgodzą się na żaden kompromis w sprawie Berlina i zjednoczenia Niemiec i nawet wycofają propozycję, które poprzedziły same już złozyły.

Upór Adenauera w sprawie rozmów Zachodu ze Wschodem i w sprawie granicy na Odrze i Nysie zaczyna już mocarstwa zachodnie trylować. Bo mocarstwa te zdecydowane są — jak się wydaje — szukać porozumienia ze Związkiem Radzieckim. Nie będzie to z pewnością sprawa prosta i łatwa, ale wlewie w tym względzie zależy od dobrej woli wszystkich partnerów. Sam fakt zaś, że obie strony ostentacyjnie uzgodniły termin spotkania na najwyższym szczeblu, które odbędzie się 16 maja, jest już dobrym znakiem. Do spotkania tego możemy przywiązywać tym większe nadzieje, że rządy zachodnie sugerują możliwość, a raczej nawet konieczność urzędowania scilicet tego rodzaju spotkań, przewidując więc dłuższe rozmowy.

Warto przy tej okazji wrócić uwagę na pewien bardzo znamienity fakt. Otóż w 1959 roku nie odbyła się ani jedna doświadczenia eksplozja bomby nuklearnej. Przyczyniło się to z pewnością do oczyszczenia klimatu zarówno w sensie fizycznym, jak i politycznym. W związku zaś z rozmowami — zeszłorocznym „zawieszenie broni” — przeciętnie się zapewne nie rok bieżący, a przynajmniej do czasu spotkania na szczycie. Wprawdzie w Waszyngtonie oświadczone że rząd USA nie czuje się obowiązany do wstrzymania doświadczeń w roku bieżącym, ale deklarację tę można raczej traktować jako warunkową, ot, tak na wszelki wypadek.

Przerwę ognia zakłóci prawdopodobnie tylko oczekiwanie już od pewnego czasu próby wybuch francuskiej bomby atomowej. W ostatnich dniach władze francuskie zarządziły nawet wstrzymanie przelotów nad obszarem atomowego poligonu doświadczeń na Saharze i całkowite zamknięcie ruchu w jego okolicach, ale zakaz ten niebawem odwołają. Przypuszczalnie jednak wybuch ten nastąpi już w najbliższych tygodniach, mimo ostrych protestów zagrożonych nim państw afrykańskich. Parzy ogłosi triumfalnie, że Francja weszła w skład klubu atomowego, bo to jest istotnym celem całej tej kosztownej imprezy. Można też przypuszczać, że eksplozja francuskiej bomby nie zwróci niepisanego układu o wstrzymaniu doświadczeń z bronią jądrową. W rzeczy samej będzie to tylko manifestacja rządu francuskiego skierowana nie przeciwko Związkowi Radzieckiemu, lecz przeciwko USA i Anglii — nieolejalnym sojusznikom Francji. Paryż idzie w tym wypadku śladem W. Brytanii, która po zademonstrowaniu swojej siły i nabytym prawomocności atomowej, zawiesiła dalsze doświadczenia jako zbyt kosztowne i więcej już niepotrzebne.

Jeśli chodzi o Stany Zjednoczone, to względy oszczędnościowe nie odgrywają tam za dużej roli. Jest jednak in-

# złote MYŚLI srebrne brązowe

„O człowiek oświecony by się nie modlił, on zawsze modlił się o cud. Wazelka modlitwa sprowadza się do tego: „Wielki Boże — spraw, żeby dwa razy dwa nie równało się czterem”.

Turgieniec

„Gdyby ludzie dorastając stawali się tym, czym są mając lat osiemnaście, jakie inny byłby cały świat!”

Schweitzer

„Przeżył błądów, byłą nasyconą groźniejszą od nich samych”.

Andrzejewski

„Zdrowy rozsądek jest instynktem. Dostateczna jego porcja tworzy geniusza”.

Shaw

Iwan Turgieniew (1818-1885) — wybitny pisarz rosyjski, Albert Schweitzer ur. 1875 — wybitny filozof, muzykolog, lekarz niemiecki, Jerzy Andrzejewski — współczesny pisarz polski, Bernard Shaw (wym. Szou) — 1856-1950 — sławny pisarz i dramaturg brytyjski.

## Frontem do wiedzy praktycznej

# W trzylecie TKWP na Białostocczyźnie

Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej na Białostocczyźnie rozpoczęło przed kilkoma miesiącami trzeci rok pracy. Przybywali do Towarzystwa mieszkańcy miast i miasteczek całego województwa. Młodzież w wieku 18 i 19 lat, starsi 35, 40 lat, a nawet 50-letni z nadzieją, że na kursach prowadzonych przez TKWP zdobędą zawód. Czy organizatorzy zadowolili się z tego, że w nich nadzieję? Chyba nie. Z 50 zorganizowanych przez nas kursów skorzystało około 5 tys. osób. Nauczyły się one kroju, szycia, modelowania, kreślenia, kosmetyki i masażu, pikowania korder, księgowości, prowadzenia pojazdów mechanicznych itp.

Wyszkolone przez TKWP masażystki i kosmetyczki założyły własne gabinety w Białymstoku, Łomży, pracują w Warszawie, woj. olsztynskim i gdańskim. Państwowa Inspekcja Handlowa przyjechała do siebie kontrolować środki żywnościowe. Zwolnieni z administracji stali się wykwalifikowanymi radiomechanikami i kreslarzami.

Białostocki Oddział Towarzystwa Krzewienia Wiedzy Praktycznej jest w stałym kontakcie z Wydziałem Zatrudnienia Prezydium Miejskiej Rady Narodowej i stara się zapewnić pracę wszystkim absolwentom kursów.

Nauka odbywa się jeszcze

RYSZARD DĄBROWSKI Białystok

# Prasa o szkole i nauczycielu

Pod takim tytułem w „Kwartalniku Pedagogicznym” (nr 4) ukazał się artykuł, oparty wyłącznie — jak informuje autor — na tych faktach i przebiegach działalności ZMS w szkole, jakie miały miejsce w pierwszym półroczu 1959 roku (styczeń — czerwiec). Artykuł daje wiele treści, które — sądzimy — warto są głębiej przeanalizować przede wszystkim przez nauczycieli i dyrektorów, jak również przez dydaktyków ZMS.

Artykuł autoru dużo uwagi w swych wywodach poświęca problemowi „samodzielnosci” grupy ZMS na terenie szkoły. Działalność ZMS twierdzi: organizacja „musi być samodzielną, nie może być komendowana przez nauczycieli i dyrektorów. Dyrektorzy szkół powołują na regulamin szkolny obowiązujący wszystkich uczniów bez względu na to czy są członkami ZMS, czy nie. Wymagają uzgodnienia między sobą wszelkich akcji i poczynają, zabaw i wycieczek.

Artykuł pisze: „Z góry powiem, że oświadczenie o samodzielnosci organizacji ZMS na terenie szkoły jest nie do zaakceptowania. Nie ma tu nie może być mowy o absolutnie integralnej „suwerenności”, „samodzielnosci” i „niepodległości” organizacji ZMS w szkole. Żaden dyrektor szkoły, żaden nauczyciel, żadna władza szkolna nie zgodzi się na to, aby działała na terenie szkoły organizacja, nad którą nie posiada żadnego nadzoru ani kontroli”.

Artykuł autoru, że takiej integralnej „suwerenności” nie domagają się i działające ZMS. Ale — dodaje — nawet te trzeźwe koncesje, jakich się domagają, są metne i niesprecyzowane, a że postulat „samodzielnosci” sam w sobie jest jednoznaczny — wszystko to wywołuje zamieszanie.

„Sedem” że domagamy się „samodzielnosci” dla ZMS w szkole wynika z niezrozumienia obrotu zakładu pracy i członkowie ZMS. Niegdyś chyba ZMS nie ma tak młodych i niedoj-

Ważnym kanałem DK sprzedaż w ciągu dziesięciolecia w drodze różnych form kolportażu książek są 769,1 milionów zł, co stanowi 15,4% sprzedaży ogólnej. Rozwój sprzedaży kolportażowej jest bardzo gwałtowny. Gdyby efekt kolportażu redukcji okazał się tak wielki, to efekt ten do roku 1959 trzeba by określić jako wynoszący 102,8%.